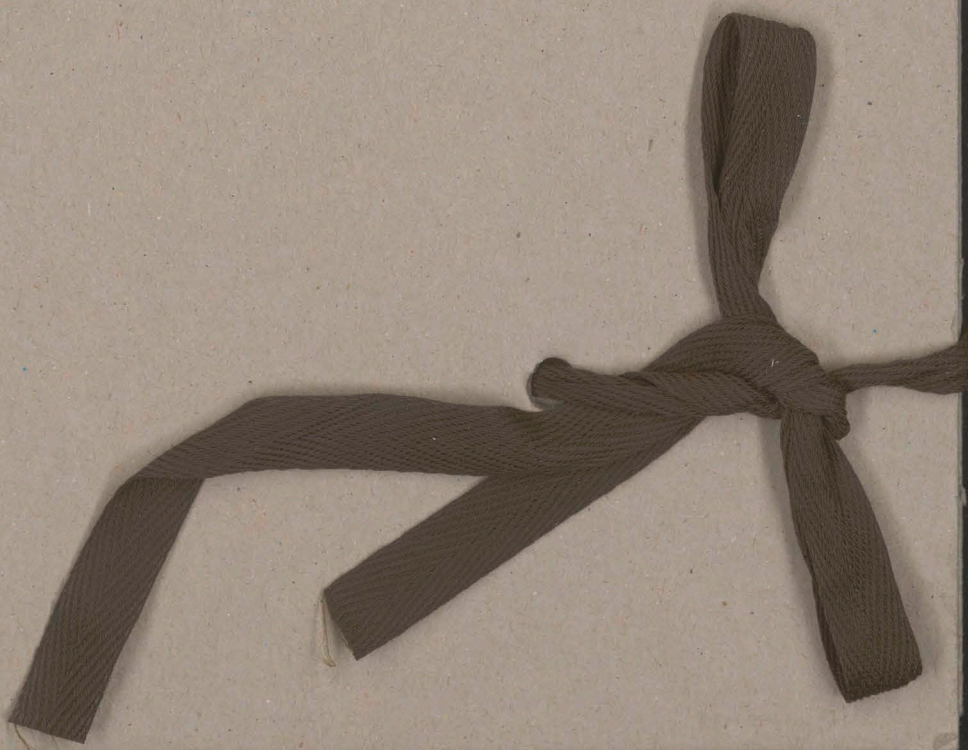
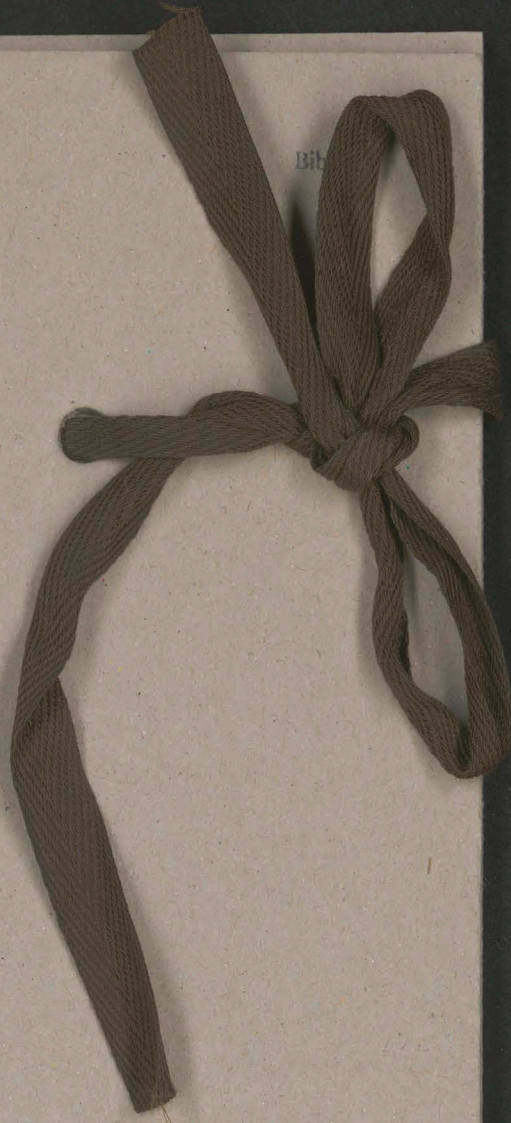


8204

IV



Miedzica, Lisowiec, Korona św. Kunegundy (w Pie-
ninach), Stare-Miasto, Nowy-Sącz, Gródek,
Zbyszyce, Cechów, Zakluczyn i Melsztyn.

(Na to pogranie przypada ²²⁵ także tak
zwana grecka droga, która się na podnożu
Tatr dzielita prowadzi w jedną stronę, w do-
linę Wagu, w drugą, do Czerwonego Klasztoru
i Starej Wsi "po pod paruki" na Spisz.)

{ Dział Grybowski oddziela zachodnie
skrajem Karpat od środkowego. I tu dalej na
wschodzie w Jasielskiem i w Sanockiem
jest inny fakt historyczny panujący z kolei.

Sam Beskid był od wieków osiadły ludem
wyznania wschodniego, który się, w niczem
nie różni od "Zadzielan", to jest, od Zakar-
packich ² Górali.

Pomiędzy nim a równinami ²²⁵ wległymi
przestrzeń lesnego podgórze, które aż po czasy
Karimira W^o bardzo mało było zamieszkałe.
Tu ustaje fakt kolonizacji gromadnej, a
erekcye pojedynczych wsi na prawie Magde-
burskiem nie sięgają, na ¹ Jasielskiem pod-
górze wyżej jak do czasów Karimira W^o.

Ludność tej tego podgórze jest mieszana.
Na tak zwanych "¹ Jasielskich i ¹ Sanockich
dolach" wzdłuż dolin, rzek Ropy, Jasетки
i Wistoki osiedli "głuchoniemy", wyrabia-
jący płótna, różniący się strojem, lepszym
gospodarstwem, przemysłem i wyznaniem
rzymskiem od Górali. W samych górach
na tej przestrzeni nie ma dworów szlache-
ckich wśród wsi góralskich, ale ~~nowym~~
faktem historycznym są ² sotyństwa, ² sed-
~~stania~~ ² ~~dworów~~, i fakty zwane "² Wy-
branieckie Parcy", do których był

(który nie wystrasz, nie wran-
iasz już nie mieć tuż nowy)

↓ rozsiłane tu gęściej niż na
nowodarskiej dolinie

przywiązany obowiązek bronięcia granicy. Jak klasztor Aedy i zamki strzegły po granicę zachodnią, tak strzegła instytucja Wybraniectich-Zanów środkowego Beskidu od Węgier. Tu bowiem była potrzeba tego, bo odwieczny szlak przyniósł na miski Beskid prowadzący z równin Wisły do Węgier. Tu też leżały zamki w Dukli i Zmigrodzie, i tym szlakiem przewalita się jedna część rzeszy wędrownych ludów z równin Daryi ku Panonii.

(Na Sanockiem podgórzu jest prawnie inny fakt panujący z Kolem. W pierni skrajnej od Rusi natrafiamy na rodzinę Gozdawitów osiadła, w Sanockiem od niepamiętnych czasów, i na tak zwane „posady szlacheckie”, które się prawie wszystkie odmiesi dają, do czasów ^{wielu, drewnu} gubernatorstwa Sanockiego nad tą okolicą, po rajem Rusi przez Karimira W. Jeden tylko Sobień (Kmitów) i Sanok należą do dawniejszych zamków. Podania historyczne ludu sięgają, w Sanockiem nie dalej, jak tylko czasów Dory, Kmitów i Herbartów.)

W całych górach Karpackich jest jedno tylko Sanockie okolice, gniazdowej szlachty. Już góry Samborskie dalej na wschódie porzynają Sumniańskiem starostwem należały do Królewsczyzn.

W Sic.
idek,
lyn.
K
podnozu
w do=
toru
iz.
ej na
iem
Kolei.
ludem
iczem
akkar.
W
crasy
eschate.
iej, a
Magd.
pod.
W.
szana.
ockich
asetki
rabia
zem
iom
ach
lache
gn
W
it

kolonizacya na prawie^m Magdeburstkiem
konczy sie, ~~na~~ na ^{Sanockiem} Sanockiem i Przemys-
kiem podgórnym, a na samem progra-
niczu wschodniem i północno-wscho-
dniem Sanockiego staje się inny histo-
ryczny fakt panującym z kolei, to jest,
wsie ~~ogromne~~ ^{zakładane} "na prawie wotostkiem"
(jure valachico) w XV. i XVI. wieku.

Przełamanie wielkich lasów i gór przedziela
Samborską, od Sanockiej ziemi. W Sam-
borskiem pasie uderza prozowu inny fakt
historyczny, to jest, "kup solnych", o któ-
rych historycznym początku, jak o Wielicz-
ce i Dochni, nie wiemy. Miasto Sambor
z przedmieściami osiedli Lachy, ale
wzdłuż podgórze ciągną się solne szla-
ki, a podróżne tabory Bojków rozwo-
żących sol po całej Czerwonej Rusi się-
gają, bardzo odległej starożytności.

Według miejscowego podania są Bojki
osada, która się tu z Petroskiego prze-
miana, i prawdopodobnie dla tego
nieurzyte zamieszkała góry, aby było
komu sol Karpacza, rozwozić po Rusi.
Wot Bojków jest pochodzenia Podolskie-
go, a cerkwie i chaty przypominają,
w ich osiach styl stary Byzantyński.
Tucholszczyzna wśród nich zdaje się
być najstarożytniejszą osada, w tych
stronach, i przetwórci gromad nary-
wają się tu kmiarzami, a szlacheckich
wsi niema wśród gór, ani "szlacheckich

prosad"

posad" i nie stykać także o wybranie-
ckich tanach, bo nie było przepraw do
Węgier, a kraj nieprzystępny bronił sam
siebie w tej stronie.

(Ogromna puszca czarnego lasu oddziela
siedziby Bojków i Tucholszczyzny od pogra-
nicznych Hucutów.)

Hucuty są, w tej stronie ostatnim gra-
nicznym rodem Słowiańszczyzny od
Dako-Rumunów. I tu jest znów in-
ny fakt historyczny panującym z kolei;
tu cała historia burliwego pogranicza:
narowy gór i miejsce dowiedza, powolnego
usuwania się Dako-Rumunów na
biegami rzek i gór ku wschodowi, a osia-
dania tych okolic przez Sackich i
Ruskich pbiogów, z których się pasilat
ród Hucutów; stąd też jest to pograni-
cze kraina, wiecznego rozboju, a cały
ród po dziesięć stroyj pastuch. Nie-
ma tu ani Wybranieckich-tanów,
ani wsi szlacheckich dawnego państwa,
ani klasztorów, ani rolnictwa, i
^{prawie} żadnych pojęć moralności.)

Pogranicze Hucutów było postrachem
równego Polakia i Mulla, i instytucje
polskie nie pozostawiły tu śladu po
sobie.

~~Widz~~ Od tych ogólnych uwag potracają-
cych w każdej okolicy pewien fakt hi-
styczny, przejdziemy do instytucyj
gminnych, [niezawisłych od instytucyj
państwa, natrafimy na ślady bardzo

W niektórych solucywna
i wiele na szczególny
uwaga zachowyjs.

Starożytnych obrzędów i praw swyrazajowych,
które się przekonywały dotąd w duchu
starzej Stowianiszczany pomiędzy Kar-
packimi Gośalami.

Instytucya, która rodzina wydaje,
jest matrzeństwo; instytucya, na którą
stoi pewien cały ród, jest gmina.)

Gmina wiąże się nieraz od in-
stytucji państwa, jak matrzeństwo, jak
kościół; stąd też, lubo w każdej okolicy
przez ród pewien osiadłej, jest jakiś hi-
storyczny fakt panującym p. kolei, idąc,
gminne instytucje swoja, droga, i pomi-
niają się, podług pojedynczych okolic
i potrzeb miejscowych.

Tu dopiero nabiera prawdziwego zna-
czenia "prawo swyrazajowe", prawo nie
spisane, tradycyjne, które w społeczeń-
stwach organizowanych dzwactwem
się, być zdaje, lecz które jest niesty-
chaną wagą i wartością dla każdego rodu,
to jest, dla człowieka stojącego na stano-
wisku natury, bo staje się dla niego
cywilizująca, potęga, w braku innych
przewodników historycznych.)

Gdzie bowiem nie ma prawa spisa-
nego, tam musi się człowiek, ciągle od-
nosić do sumienia i podania, a więc
do Boga i prawyrazu: w ten sposób
wyrabia się w głuchych massach pojęcie
moralności i historii.

Cale spisane prawo w Stowianiszczynie
nie daje wyobrażenia o rdrowym orga-

11
niemie społeczeństwa, lecz świadomy
razem tylko o represjach obywateli
i o upadku piętnotnego rodowego i
narodowego ducha, o upadku po-
tegi podania.

Prawo piśmienne przechodzi i
upada, prawo prawyrazowe zachowuje
się, obok instytucji państwa, i nie
można sobie wyobrazić gminy bez
niego.

Prawo prawyrazowe przechowuje się
w piśmie gminnym tak w całym wi-
gonie, że rod sadzący się, nim wie pa-
ledwo o tem, że jest jakieś inne
prawo obowiązujące w państwie.

To słomaczy nam najdokładniej jak
się pomimo różnych państwowych
instytucji, które p kolei przemi-
nęły, ostać mogło nierazwiele prawo
prawyrazowe.

Wydając wyrok mówią, zawsze sędzio-
wie: „tak pokarato prawo”; - ta, tedy
formuła, odnosi się do tradycji.

W czasie długiego trwającego sądu wyklę-
dają, i strony i sędziowie „motywa”,
a przed wyrokiem odnosi się sędzio-
wie zawsze do sumienia i Boga,
i wyrok właściwy poprzedza nauka
moralna, chodzi bowiem nie tylko

o wymiernenie sprawiedliwosci, ale i o prze-
konanie strony, ze wyrok ten jest spra-
wiedliwy, ztad tez jest sadownictwo gmin-
ne pisknej, czysto-ludzkiej natury, a
od wyroku gromady "nie ma appella-
cyi", bo nie puykt go sad wydawac,
dopoki obie strony nie sa, przeswiadczone
o wymiane sprawiedliwosci.

To co najwyzszej powagi dodaje sadom
gminnym, jest to: patriarchalny ich
charakter i wspolnosc krwi, ktora jest
zskojnia, sprawiedliwosci.

Trystowie mowi: kiedy chleb domowy
dobry, to i sad domowy dobry: i to preko-
nanie naleziatoby w calej Slowianszczy-
znie uwzgladnic, abyśmy mogli w kon-
cu dojsc do tego rezultatu, iz jest
niepodobienstwem u nas uradzac gmi-
ny, iz ona ma swoj organizm zupełnie
niezawisly od panstwa, i nie naruco-
nego nie przyjnie.

W obyczajach gminnych jest calej ry-
cie ludu tak skupione, iz p. Animo-
sua, czestokrot przychodzi odrznic pra-
wna, ich strony, i calej prawo odnosi se
do obrzadow jedynie, i najdzie
u nich widome wcielenie.



